Nr. 5. **Kraków, Piątek 8 Stycznia 1892.** **Rocznik XI.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Hers) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Mowa tronowa.

Przedwczoraj w królewskim zamku w Budzie zamknął cesarz i król wśród zwykłych uroczystości Sejm węgierski, który po raz pierwszy wybrany na pięcioletnią kadencyę, nie doczekał jej końca, lecz wpierw został rozwiązanym. W mowie tronowej obok wyliczenia prac, jakich Sejm dokonał w ostatniej kadencyi i programu prac dla przyszłego Sejmu, znajdujemy ustęp o położeniu zagranicznem, które przedewszystkiem zwraca naszą uwagę. Mowa tronowa różni się w tym ustępie od przemówienia, jakiem cesarz odpowiedział na powitanie delegacyj wspólnych w jesieni roku zeszłego. Brzmi w niej więcej zaufania do pokoju i dla tego mowa tronowa nie wątpliwie wywrze wszędzie jaknajlepsze wrażenie. Podajemy dosłownie ten ustęp: „Z zadowoleniem możemy udzielić wam wiadomości, że pozostajemy w przyjacielskich stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami bez wyjątku. Te przyjacielskie stosunki i nasze przymierza dają nam jak tylko można największe (*möglichst*) zapewnienie pokoju i usunięcia ewentualnych niebezpieczeństw, ktore mogłyby zagrozić polityczną sytuacyę w Europie. Ubezpieczenie własnych interesów wymaga jednak, aby nasza siła zbrojna odpowiednio się rozwijała i dla tego sprawia nam to przyjemność, że możemy wypowiedzieć, iż wskutek mądrości ciał prawodawczych, nasze wojsko i nasze obrony krajowe ku naszemu zadowolnieniu z roku na rok wykazują stałe postępy.

„Traktaty handlowe, które naszemu rządowi udało się zawrzeć, i które przyjął już nasz sejm węgierski, utrwalą jeszcze silniej przymierza, łączące nas z dwoma sąsiedniemi mocarstwami i w ten sposób odpowiedzą także powszechnemu życzeniu pokoju. Przez te nader ważne traktaty handlowe zostały nasze stosunki handlowe równocześnie z Niemcami, Włochami, Szwajcaryą i Belgią uregulowane. Traktaty te posiadają także dlatego szczególną wartość, ponieważ przez nie na wielkim obszarze środkowej Europy ustalone stosunki handlowe na długi czas. Jak się spodziewać należy, także i na wschodzie oraz na zachodnim wschodzie monarchii rozpoczną się rokowania o zawarcie nowych traktatów handlowych, a nie będzie nam zbywać na gotowości, aby i z temi państwami zawrzeć trwałe stosunki handlowe."

W mowie tronowej nie mógł rząd żadną miarą pominąć powodów, które skłoniły go do rozwiązania sejmu. Oczywiście ustęp ten musiał wypaść o ile możności jaknajłagodniej, nie brak w nim jednak lekkiej nagany dla opozycyi.

„Ponieważ jest naszem życzeniem — opiewa ten ustęp — aby projekty reform, przygotowane przez nasz rząd, mogły być o ile możności jaknajspieszniej, z zupełnym spokojem i bez wszelkiej przerwy przez nasz sejm wzięte pod obrady, przeto wniosek rządu, opierający się na artykule 4 ustawy z r. 1848, artykule 10 ustawy z roku 1867, postanowiliśmy zwołany na dzień 26 września 1887 sejm wcześniej rozwiązać z tym zamiarem, aby nowy sejm zwołać w ciągu najkrótszego terminu, wyznaczonego przez ustawę.

„Wierność do tronu, miłość ojczyzny i uszanowanie przed prawem, były zawsze głównemi rysami charakteru narodu węgierskiego; również i dzisiejsza generacya złożyła liczne tego dowody, że zachowała wiernie te przymioty odziedziczone po przodkach. Patrzymy dlatego spokojnie w przyszłość, ponieważ pod względem utrzymania istniejącego porządku prawnego, jak również pod względem materyalnego i cywilizacyjnego rozwoju kraju możemy liczyć na szczętną pomoc narodu."

Tem wezwaniem do wyborców kończy się mowa tronowa.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Lwów, 6 stycznia.

(?) Akcya przedwyborcza wobec zbliżających się wyborów do Rady miejskiej, — zaczęła się już na dobre. „*Na ratuszu*", — jak mówią u nas we Lwowie, — odbyły się dotąd trzy zgromadzenia, zwołane przez stronnictwo radykalne, którego *spiritus movens* jest p. Henryk Rewakowicz. Na wszystkich trzech zgromadzeniach rozprawy były bardzo ożywione i — charakterystyczne. Obywatele-wyborcy biadali na gospodarkę ustępującej Rady, na nepotyzm w obsadzaniu posad, itp. Nie brakło i osobistych wycieczek, — jak zwykle na tego rodzaju zebraniach. Z uchwał, powziętych na tych zebraniach, na uwagę zasługuje rezolucya dra Ciesielskiego, która opiewa:

Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa poleca przyszłej reprezentacyi miejskiej:

1) wyjednanie w administracyi kolei państwowych budowy licznych stacyj i przystanków w okolicy Lwowa wzdłuż istniejących szlaków kolejowych, oraz zaprowadzenia lokalnych pociągów osobowych w większej ilości między dworcami lwowskiemi a sąsiedniemi stacyami jak: Kleparów, Rzęsna Polska, Brzuchowice, Zaszków, Zawadów, Basiówka, Biłohorszcze, Kozielniki, Glinna, Nawarya, Pustomyty, Zimna Woda, Rudno, Mszana, Sichów, Stare Sioło, Barszczowice, Kniaże i t. p., a to w tym celu, ażeby za pomocą taniej i dogodnej komunikacyi z miastem umożliwić i ułatwić części ludności miejskiej osiedlenie się na przedmieściach Lwowa i w jego okolicy; 2) wyjednanie u administracyi kolei państwowych, ażeby ruch osobowy między Lwowem a dalszemi okolicami kraju, prowincyami ościennemi i zagranicą, oraz *vice versa* był przyjęty wyjątkowemi taryfami osobowemi; 3) wyjednanie u rządu, ażeby fundusz rezerwowy inkamerowanej właśnie kolei Karola Ludwika został użyty o ile możności na inwestycye kolejowe w obrębie gminy m. Lwowa, w szczególności na budowę dworca centralnego, dla którego jako najstosowniejsze miejsce ma być wskazanym plac Gołuchowskich, albo wylot ulicy Janowskiej obok kościoła św. Anny. Ze względu na rzekomo już istniejące w tej mierze projekta rządowe, poleca się ten punkt rezolucyi szczególniejszej uwadze przyszłej reprezentacyi miejskiej; 4) zwołanie dla spraw komunikacyjnych miasta Lwowa ankiety, której zadaniem będzie obmyślenie i szczegółowe wskazanie środków komunikacyjnych dla miasta potrzebnych, oraz opracowanie projektu budowy brakujących miastu kolei parowych, konnych lub elektrycznych.

Na ostatniem zaś zgromadzeniu toczyła się ożywiona dyskusya, illustrowana najrozmaitszemi przykładami na temat budowniczych spraw miejskich, nad rezolucyą opiewającą:

1) Poleca się przyszłej radzie miejskiej, ażeby przed rozpoczęciem budowli miejskich kazała sobie przedkładać dokładne plany i kosztorysy. 2) Poleca się dalej przeprowadzić rewizyę ustawy budowniczej z r. 1886. 3) Poleca się, ażeby urząd budowniczy przy budowlach prywatnych zwracał baczniejszą uwagę na stronę architektoniczną, a mianowicie na lepsze wykończenie budowli.

Stronnictwo, które urządzało te trzy zgromadzenia przedwyborcze, chciało za wszelką cenę ubiedz swoich przeciwników i dlatego zwołało zgromadzenia przed 6 stycznia, odkąd obowiązuje dopiero wolność wyborcza i wolność... od nadzoru policyi. Skutkiem tego wzmiankowane zgromadzenia odbyły się pod nadzorem władz bezpieczeństwa publicznego.

Dzisiaj odbędzie się na „ratuszu" zgromadzenie wyborców z obozu przeciwnego. — tym razem wolne już od interwencyi policyi.

Poznań, 5 stycznia.

(*Konsekracya i ingres nowego arcybiskupa; udział Niemców katolików w świetle prasy niemieckiej. Zebrania wyborcze celem wyboru kandydata na posła w miejsce ks. Stablewskiego.*)

(φ.) Mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim ks. dr. Stablewski uczczony już został przez obywatelstwo nasze odpowiednim upominkiem za swoją dotychczasową działalność poselską, o czem już obszerniej pisaliśmy. Zwalnia mię to zatem od obowiązku rozpisywania się w tej sprawie. Konsekracya arcybiskupa odbędzie się, jak wam pewnie już wiadomo, dnia 17 b. m., a uroczysty ingres jego do katedry poznańskiej dnia 19 bm. Czynią się już teraz wielkie przygotowania celem jaknajwiększego uświetnienia tych aktów, a zawiązany komitet obywatelski dołoży wszelkich starań, aby godnie powitać następcę dawnych prymasów Polski.

Komitet obywatelski, jak słuszna, [illegible] nie zaprosił do grona swego Niemców katolików, ponieważ nie chciał się zgadzać na to, żeby może dla dwóch lub trzech Niemców prowadzić narady po niemiecku. (Gdzie tylko bowiem wejdą Niemcy (chociażby katolicy) wszędzie żądają, żeby dla nich większość polska obradowała „*in der Amtssprache*".) Za to postanowił już dawno komitet zaprosić kilku wybitniejszych tutejszych Niemców katolików na akt ingresu arcybiskupa. Tymczasem na raz począł znany organ biskupa Koppa, *Schles. Volksztg.*, dzwonić na alarm, że Niemcom katolikom dzieje się wielka krzywda, że komitet postępuje sobie tak, jakoby arcybiskup był tylko dla Polaków i t. p. Naturalnie w lot wiadomość tę organu wrocławskiego pochwyciły wszystkie polakożercze organa tutejsze i zamiejscowe i nuż wytykać rządowi, jaki to straszny błąd popełnił „folgując Polakom w wygórowanych" ich żądaniach. Zaraz z muchy zrobiono słonia, nawet widmo wskrzeszenia Polski przywołali do pomocy ci niemieccy „patryoci", nawet wyjaśnienia sprawy ze strony pism naszych nie mogło tych szowinistów przyprowadzić do równowagi. To też bardzo słusznie dziwi się w dzisiejszym numerze *Dziennika* korespondent „z nad Noteci" nad tą tkliwością gazet niemieckich i wykazuje, jak to w dzielnicach polskich Niemcom katolikom dobrze; lepiej nawet, niż w niemieckiej ojczyźnie, gdyż nasze władze duchowne może nawet z zbyt wielką skrupulatnością dbają o interesa często nawet bardzo znacznej mniejszości niemiecko-katolickich w poszczególnych gminach. Przedewszystkiem odmawia tenże korespondent prawa obrony zagrożonych rzekomo Niemców katolików w naszej dzielnicy organowi biskupa wrocławskiego i słusznie się zapytuje: „Wszakżeż do dyecezyi śląskiej nie 100.000, ale przeszło milion Polaków należy; czy przy ingresie ks. biskupa Koppa wybrano do deputacyi choćby jednego Polaka? Gdzież wówczas była *Schles. Volksztg.*, że nie zauważyła tej niesprawiedliwości wobec dziesięćkroć większej liczby katolików polskich. Czy przed 4 laty nerwy jej nie były tak wrażliwe? Czemu nie podniosła okrzyku zdziwienia, gdy na wizytacyach pasterskich wybrańcy ludu ks. biskupa witali po polsku, a on im na to ani słówka nie odpowiedział? Dlaczego wtenczas nie pytała koleżanka śląska, czy biskup wrocławski chce być tylko dla Niemców?"

Tak, ale Niemcy na wszystko inną mają miarę i gdy chodzi o wymierzanie nam równej sprawiedliwości, jakiej się oni domagają od nas, mają na to wygodny frazes: „*Ja, Bauer, das ist was anderes*". Bądź co bądź krzywda im się żadna stąd nie stanie, komitet uwzględni ich także odpowiednio przy ingresie arcybiskupa choć dziwnem mi się wydaje postanowienie jego, aby zaprosić dyrektora gimnazyum Maryi Magdaleny dra Meinartza, zaciętego polakożercy, choć katolika. Tacy nie powinni być wybierani.

Ks. arcybiskup Stablewski złożył już, jak wam pewnie wiadomo, mandat swój poselski i dnia 10 stycznia odbędą się w trzech głównych miastach jego okręgu wyborczego walne zebrania wyborców celem postawienia kandydatów na posła do Sejmu pruskiego, a mianowicie w Środzie, Śremie i Wrześni. O mandat ten starał się pomiędzy innymi dr. Teodor Kalkstein, dyrektor Banku ziemskiego, człowiek wielkich zdolności i rutynowany ekonomista. Tymczasem rada nadzorcza Banku nie pozwoliła mu starać się o mandat, a szkoda, gdyż na znaczną liczbę dyletantów w Kole polskiem byłoby ono otrzymało rutynowanego ekonomistę. Myli się korespondent poznański *Czasu*, gdy twierdzi, że największe widoki uzyskania mandatu poselskiego mają p. Emil Czarliński z Brąchnówki, brat prezesa Koła sejmowego i ks. Wawrzyniak, patron spółek zarobkowych. Jak się dowiaduję z najpoważniejszego źródła, zamierzono przeforsować wybór dra Jana Żółtowskiego, należącego do obozu ultramontańskiego Żółtowskich i Chłapowskich, jak dotąd pod względem politycznym wielkiego zera. Pożądanem byłoby i korzystniejszem dla społeczeństwa, gdyby wyborcy skorzystali z przysługującego im prawa wyborczego i autonomii wyborczej powiatowej i żeby przeprowadzili, nie zważając na żaden nacisk koteryi ultramontańskiej, ks. Wawrzyniaka, syna włościanina, męża przekonań szczerze demokratycznych, niewątpliwego patryoty i rutynowanego i wielce zdolnego ekonomisty. Porównywając wyżej wymienionych kandydatów (z wykluczeniem już dra Kalksteina) co do ich zdolności i zasług, położonych około społeczeństwa, każdy przyznać musi pierwszeństwo ks. patronowi Wawrzyniakowi.

W końcu zamieszczam pogłoskę, że nowy arcybiskup polecił był złożyć mandat poselski ks. Radziejewskiemu, przyjacielowi politycznemu *Orędownika*. Społeczeństwo nasze nie wieleby na tem straciło, gdyż człowiek to nader miernych zdolności. Lamentuje z tego powodu bardzo naturalnie sam tylko *Orędownik*.

Sprawy krajowe.

Lwów, 5 stycznia.

(*Zmiana instrukcyi dla Wydziału krajowego.*)

Na ostatniej sesyi uchwalił Sejm, jak wiadomo, nową instrukcyę dla Wydziału krajowego, która w ciągu 1891 r. wprowadzoną została w życie. Jeden wszakże ustęp tej nowej instrukcyi został ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych zakwestyonowany.

Mianowicie Sejm postanowił w § 25 ustępie 2, że jeżeli członek Wydziału krajowego nie pełni swego urzędowania dłużej, aniżeli dni czternaście, uważać należy, że tem samem złożył mandat do Wydziału krajowego. Wyjątek stanowić ma urlop, choroba lub powołanie do innej służby przez Sejm lub Wydział krajowy. Dla uzasadnienia tej zmiany podniosła komisya sejmowa, wybrana dla powyższego przedłożenia, że postanowienie, według którego niepełnienie urzędowania uważaneby było za milczące i względnie dorozumiane złożenie mandatu, więcej odpowiada godności stanowiska członka Wydziału krajowego i że postanowienie takie, prawnie rzecz biorąc, z natury rzeczy wypływa i że je w instrukcyi tylko skonstatować potrzeba.

Owóż ministerstwo spraw wewnętrznych, oceniając w zupełności intencye komisyi oraz Sejmu, zwróciło uwagę na to, że umieszczenie powyższego postanowienia w instrukcyi, zawiera w sobie zmianę statutu krajowego, albowiem skraca ustanowiony w §. 14 statutu krajowego

---

O mieszczce jednej cudnej i dwóch zalotnikach gorących.

Opowiadanie z pierwszych lat XVII-go wieku

przez

Wiktora Gomulickiego.

4 (Ciąg dalszy.)

Włoch krwią się zalał i na miejscu okręcił. Potem sztylet podniósł w górę i wywijając nim wściekle, rzucił się oślep na przeciwnika.

— Jezus, Marya, Józef! — rozległ się w tej chwili w górze krzyk niewieści. Brzęknęły drzwi gwałtownie zamykane, i dwie białe postacie jak dwa ptaki z belwederku pierzchnęły.

Wszystko to nie trwało dwóch minut.

I dopiero teraz rozpoczęła się walka właściwa, obustronna.

Zaułek zawrzał krzykami dzikiemi, furya już bowiem opanowała jednych i drugich. Włosi walczyli po tygrysiemu, skacząc i odskakując; nasi, jeśli nie szli naprzód, stali twardo w miejscu. Ale wino ich mroczyło i większa część ciosów ginęła w próżni. Tamci natomiast, wysuwając noże na kształt żądeł, nieraz niemi to Juracha to Szczerba po bokach kąsnęli. Krew jednak płynęła i po ich stronie. Jur dojechał raz Gianowi od serca, i gdyby żelazo nie oślizgnęło się po aksamitnym berecie, jużby może było po Włochu. Ale i tak, lewe ramię opadło mu bezwładnie, i do ziemi przysiąść musiał z bólu. Szczerb załatwiał się z dwoma tamtymi. Rozdzielając ciosy między obydwóch, podśpiewywał i drwił. Głowicą grzmocił Lukę, a Fabiana tylko drzewcem okładał.

— Na psa szkoda żelaza! — powtarzał szydząc.

Do Luki zaś mówił:

— Poć się, brzuchalu — sadła nieco pozbędziesz...

Albo pokpiwał:

— Knot przez ciebie przeciągnę... lampę będę miał wieczną...

Gdy go zaś ów w żywe ciało kolnął, przeklinał:

— A ropucho! A wiozo z kości wieprzowych! A pokrako na obrazę i niepodobieństwo boskie stworzona!

Krew ciekła tu i tam. Z pstrej odzieży włoskiej strzępy latały po powietrzu. Po narzędziach muzycznych, rozbitych i stratowanych, deptali stopami walczący.

Szczerb poczuł raptem, że słabnie. Aby nie dać się wziąć z tyłu, pod parkan się cofnął i plecyma wsparł silnie o deski. Tamtych to rozzuchwaliło. Docierać doń jęli coraz bliżej, jak ogary do ranionego odyńca...

Nagle, u wejścia do uliczki, zagrzmiał głos tubalny:

— W imieniu Jego Miłości Marszałka Wielkiego koronnego!

Walczący ani spojrzeli w tę stronę.

Głos zahuczał bliżej.

— W imieniu Jego Miłości... w hareszt biorę waszmościów!

I to ich nie poruszyło.

Wówczas rozległa się komenda:

— Węgry marszałkowskie naprzód!... Milicya we środek!... Oszczepnicy na boki!... Rozbroić rebeliantów!

Ku walczącym pogarnęła się gromada ludzi, cudacznie wyglądających. Jedni nieśli muszkiety, inni wystawiali przed się klucie, tamci machali oszczepami, a owi podnosili w górę dardy. Szli bez ładu i składu, przepychając się, wadząc, i mimo srogiego uzbrojenia, tchórząc widocznie. Istne wojsko Heroda z jasełek. Część ich miała kierezye białe i niebieskie, sznurkami wyszywane i zapinane na haftki; część, krócej odziana, zadziwiała pstrocizną barw, wśród których czerwona z zieloną najczęściej były przemieszane.

W krótkiej chwili czereda zapchała uliczkę.

Dopiero to koniec położyło zapasom.

Rozbrojenie poszło bez trudności z tej choćby racyi, że zapaśnicy w tłoku niezmiernym ani ręką ani nogą poruszać nie mogli. Było to nie ugaszenie pożaru, ale raczej przyduszenie go. Wozy piasku rzucane na płomień sam skutek wywołują.

Jur, którego energia już się wyczerpała, bez oporu dawał powodować sobą. Włosi natomiast, miotali się i klęli, dowodząc, że straszny gwałtu się na ich osobach dopuszcza.

— My cudzoziemcy! — krzyczał Giano, łamiąc rodzinną włoszczyznę łaciną. — My królewscy! Nad nami tylko sinior Myszkowski. My tylko siniora Myszkowskiego znamy i słuchamy!...

— *Benissime!* — uspokajał go dowódzca, człek brzuchaty, z potężnym nosem i brodą Ajaksa, obwieszony dokoła żelaztwem, jak mur zbrojowni albo wystawa mieczownika. — Właśnie-ż my nie co innego, jeno sługi marszałkowskie.

Po małej chwili, zapaśnicy byli już rozbrojeni i wzięci pomiędzy halabardy, piki i muszkiety. Ale dowódcę spotkała niespodzianka. Zarzucił sieci na pięciu, a złowił w nie — trzech. Dwaj przepadli bez śladu...

Na dany rozkaz straż zapaliła pochodnie. Jaskrawe, czerwone światło rozlało się po zaułku. Wynurzyły się z cienia wszystkie spadzistości i załamy. Po prawej stronie zarysował się parkan z kilkorgiem wychylonych wierzchem drzewek; po lewej kawał muru szczerbatego i jakiś budynek nietynkowany, z wybitemi oknami. W głębi, krwawy odblask padł na Białą wieżę, wązką a wysoką, która była zarazem bramą miejską i basztą obronną. W okienkach jej drobnych i we wrotach, kratą przejrzystą zasłonionych, czerwieniły się twarze i połyskiwała broń zwabionych hałasem strażników.

Przetrząśniono cały zaułek — zbiegów nigdzie ani śladu. Zapadli się w ziemię, w dym rozpłynęli, z iskrami pochodni ulecieli i zgaśli...

— Czartowska sztuka! — szeptano w tłumie.

Ten i ów znak krzyża zrobił na piersiach. Nawet dowódzca usta szeroko otworzył i przez długi czas zamknąć ich nie mógł.

— Ha! — westchnął wreszcie, nie wychodząc z zadumy. — I to się zdarza. Przez dwie doby nie jeść, w żywem źródle się wykąpać, psalm pewny siedem razy odmówić i oczy mocno zawrzeć... Uczył mię tego rabin jeden...

Ale ocknął się nagle i za nos długi pociągnął.

— Tfy! co też ja gadam! Święty Krzyżtoforze, patronie mój, zmiłuj się nademną! Jutro krzyżem będę leżał, tak mi Boże dopomóż. A teraz: węgry! milicya! pachołki! sformować się i w drogę!

Czereda wysypała się z zaułka, uprowadzając ze sobą Juracha, Giana i Lukę.

Rąk jej uszli: Szczerb i Fabio.

Oddział miał przed sobą krótką drogę, bo tylko przez jedno z ramion Krzywego-Koła. Mimo to nie przeszedł niepostrzeżony. Wrzawa nocna zrobiła swoje: wiele okien było otwartych, tu i owdzie kupiły się gromadki mieszczan, do połowy tylko odzianych. Pytano, czyniono uwagi, pokrzykiwano.

A najpierw przywitała więźniów owa para szewców czy cieśli, włócząca się przed godziną po Dunaju.

— Do Jazdowa z nimi! do zwierzyńca! — szydził weselszy, palcem wytykając Włochów. — Król Jegomość będzie miał zabawkę...

Tym razem nie ustępował mu i towarzysz.

— Włoska zaraza! — wykrzykiwał — truciciele! zbójniki! Do „kuny" ich zamknąć, ludowi na pastwę oddać.... Niech im przekupki zgniłemi jajami trefione łby maszczą!

— Wysmagać te ulizane prosięta!

— Potopić!

Niechęć udzieliła się i innym.

— Precz z Włochami! — zawołał ktoś w tłumie. — Struli nam jednego pana, dybią na drugiego.

— Za Radziwiłłównę im zapłacić!

— Za Zygmunta!

— Za ostatnich Mazowieckich!

Tłum gęstniał — szemranie wzrastało — krzyki padały jak bomby....

— Niech sczeźnie włoskie plemię!

— Niemieckie też!

— I Szwedów nam nie trzeba!

— Precz z Bobolą!

— I z panną Orszulą!

— I z Myszkowskim!

— *Silentium!* — zagrzmiał dowódzca straży. — *Crimen laesi Mareschalci!* Węgry! milicya! oszczepnicy!... przyspieszyć kroku!

Przez okna otwarte wychylali się otyli mieszczanie. Ci, nie wiedząc o co chodzi, dopatrywali się winy w naturalnym swym wrogu: szlachcie.

— Podobno wojewodzińscy spichrz miejski napadli — opowiadał sąsiad sąsiadowi — szlachetnego patrycyusza zakłóli, dziewkę uczciwą porwali, dwóch pachołków zastrzelili....

— Nauczyć ptaszków moresu! Sąd *gorący* nad nimi sprawić! Na gardle pokarać!

— Dość już, wierę, tej hańby! Mamyż czekać, aż na smycz nas wezmą?

— Bodajby im kat żelazem herby powypalał!

— Nocy nie ma jednej, żeby bałuch przez nich nie wynikł...

— Nie dość im, że frymarczą kryjomo, ceł nie płacą, na szkodę kupiectwa działają....

— Albo te ich jurydyki!... Rządy w rządzie, miasto w mieście... urągowisko prawu i obyczajowi!

— Uprzywilejowani!

— Ciemięzcy!

— Oligarchowie!

(C. d. n.).

peryod urzędowania członków Wydziału krajowego, a zarazem stwarza nowy, w statucie krajowym nieprzewidziany powód utraty mandatu członka Wydziału krajowego. Zmiana taka może przeto nastąpić jedynie w drodze ustawy krajowej, którą Sejm uchwalić może w przepisanym komplecie i większością głosów, unormowaną w § 38 statutu krajowego.

Ministerstwo oświadczyło w końcu, że rząd w zasadzie nie ma nic do zarzucenia, by co do członków Wydziału krajowego, którzy bez usprawiedliwienia przez pewien oznaczony czas nie pełnią urzędowania, orzeczono utratę mandatu na członka Wydziału krajowego, rząd nie może jednak uważać powziętej w celu unormowania tej sprawy jednostronnej uchwały Sejmu za wystarczającą i wyraził zapatrywanie, że w celu powyższym potrzebną jest akcya ustawodawcza, przepisana dla zmian statutu krajowego.

Ponieważ zmiana instrukcyi dla Wydziału krajowego uchwaloną została z inicyatywy Sejmu, przeto Wydział krajowy postanowił ograniczyć się na podaniu powyższego zapatrywania rządu do wiadomości Sejmu.

Towarzystwo przeciwko socyalizmowi w Poznaniu.

We wtorek odbyło się w Poznaniu walne zebranie założonego w przeszłym roku Towarzystwa antisocyalistycznego, które zagaił marszałek Sejmu prowincyonalnego, baron Unruhe, przy dosyć znacznym udziale członków Polaków i Niemców.

Z Polaków widziano na zebraniu ks. Ferdynanda Radziwiłła, hr. Fr. Kwileckiego, hr. Józefa Mielżyńskiego, pp. Chłapowskich, Mycielskich, Kościelskiego i wielu innych. — Z Niemców naczelnego prezesa hr. Willamowitza, Treskowa z Wierzonki, kilku wyższych urzędników i t. d.

Jako sprawozdawca od zarządu przemawiał obszernie sekretarz zarządu dr. Łebiński, któremu przewodniczący zarządu następnie podziękował za niezwykłą gorliwość, jaką rozwinął w interesie Towarzystwa. Po blisko godzinnym referacie sekretarza wywiązała się nad sprawozdaniem i w ogóle nad celami i zadaniami Towarzystwa ożywiona dyskusya, którą rozpoczął mecenas Trąmpczyński, zwracając uwagę na potrzeby tworzenia po miastach biur informacyjnych dla robotników i przysparzania mniejszych gospodarstw, celem przywiązania robotnika do gleby. Następnie mówił o zadaniach Towarzystwa naczelny prezes poznański br. Willamowitz — po nim zabierali jeszcze głos landrat szamotulski Blankenburg, major Endell i kilku innych.

Do ściślejszego wydziału według dzienników poznańskich wybrano panów: 1) Bergera, budowniczego z Szamotuł. 2) Blanckenburga, landrata z Szamotuł. 3) Kazimierza Chłapowskiego z Kopaszewa. 4) Cegielskiego z Poznania. 5) Dziembowskiego z Międzyrzecza. 6) Endella majora z Kiekrza. 7) Frankego radnego miejskiego z Bydgoszczy. 8) Grabskiego z Inowrocławia. 9) Herza, radnego miejskiego z Poznania. 10) Adolfa Kantorowicza, radnego miasta z Poznania. 11) Dra Komierowskiego z Nieżychowa. 12) Kościelskiego z Karczyna. 13) Ks. Ferdynanda Radziwiłła z Antonina. 14) Dra Łebińskiego z Poznania. 15) Spetzlera, dyrektora król. akademii budowniczej w Poznaniu. 16) Liszkowskiego Józefa, dyrektora Spółki, z Poznania. 17) Lorenza z Pianowa. 18) Modlibowskiego z Gerłachowa. 19) Dra Mollarda z Góry. 20) Hr. Mielżyńskiego z Iwna. 21) Dra Mycielskiego z Gałowa. 22) Nathusiusa, dyrektora policyi, z Poznania. 23) Seydlitza ze Śródki. 24) Stablewskiego z Zalesia. 25) Staudyego, gener. dyrek. landszafty z Poznania. 26) Sczanieckiego z Międzychoda. 27) Dra Szułdrzyńskiego z Lubasza. 28) Tiedemanna z Kranz. 29) Br. Unruhe z Babimostu, landrata z Wolsztyna. 30) Unruha z Bydgoszczy. 31) Wendorffa z Zdziechowy. 32) Hr. Żółtowskiego z Głuchowa. 33) Leitgebra B. z Poznania.

Głosy z kraju.

Z pod Przemyśla.

(Nauczyciele ludowi wobec drożyzny.)

Tegoroczna drożyzna wszystkim urzędnikom dobrze już dała się uczuć, dopominają się przeto o dodatek drożyźniany, który prawdopodobnie przyznany im zostanie. Mam tu na myśli urzędników państwowych, bo autonomiczni w większej części dodatki już otrzymali, a żadnym jednak dzienniku nie spotkałem się z wiadomością o przyznaniu dodatku nauczycielom wiejskim, którym obecna płaca ich nie wystarcza na najskromniejsze wyżywienie siebie i rodziny.

Przyznać trzeba, że urzędnicy państwowi wnoszą prośby do Rady państwa, która je popiera, my zaś prośby do Sejmu nie wniesiemy, przynajmniej dotąd się na to nie zanosi, — powiedzieć więc ktoś gotów: „trudno, żebyście co otrzymali, kiedy się sami o to nie staracie.“ Nasze położenie pod tym względem jest bardzo niekorzystne. Urzędnikom, szczególnie w większych miastach, łatwo jest porozumieć się, gdyż znajduje się ich w miejscu znaczniejszy zastęp, — my rozprószeni po całym kraju, nie łatwo możemy się porozumieć z powodu dwóch głównych przeszkód: braku czasu i braku środków do odbycia podróży, gdyż z każdego powiatu musielibyśmy zebrać się razem dla narady i podpisania petycyi.

Co do pierwszej przeszkody, to wiadomo, że my nie mamy nietylko dnia, ale i godziny wolnej w ciągu tego dnia, bo nawet w niedzielę rano mamy naukę dopełniającą (w inny dzień nie ma na nią czasu), zaś po południu jesteśmy zajęci w czytelni ludowej lub Kółku rolniczem.

Wyjeżdżać za urlopem to dla nas niebezpieczne. Od r. 1881 tak obostrzono przepisy o urlopach, że żaden z nas nie chce z nich korzystać, a zresztą żądanie urlopu stawia nauczyciela ludowego w złem świetle u wielkiego ołtarza. Wydatek zaś 2 lub 3 złr. na podróż może nie jest znacznym dla kogokolwiek innego, lecz dla nas to suma, za którą niejeden cały miesiąc po za godzinami szkolnemi pracuje. Przyzna więc każdy, że jeżeli na te 2 złr. cały miesiąc się pracowało, to się ich tak z lekkiem sercem na co bądź nie wydaje. Gdyby to jeszcze była sposobność do zarobienia tych 2 lub 3 złr. Nauczyciele po miasteczkach mogą liczyć na uboczny dochód, — lecz my po wsiach — nie. Trafi się czasem lekcya u miejscowego obywatela, jeżeli ma małe dzieci, a chce tańszym kosztem je kształcić, lecz to jest jeden wypadek na sto, zresztą jesteśmy zazwyczaj ograniczeni na pensyę 24 złr. 50 ct. miesięcznej pensyi.

Narzekają urzędnicy państwowi najniższych rang (nie mówię już o wyższych) których roczna płaca wraz z ubocznemi dochodami, jak np. komisye, dosięga 1000 złr. — Cóż my mamy mówić? Toż oni wobec nas są Krezusami, nasze ubóstwo, nasza nędza już w przysłowie wchodzi. W latach urodzaju jeszcze nauczycielowi pół biedy, bo jeżeli tanie żyto i ziemniaki, to jeszcze jako tako wyżyje; my bowiem żywimy się przeważnie ziemniakami i chlebem, więc jakkolwiek mięso drogie, to nie narzekamy, bo i wtedy, gdy było tanie, jedliśmy je tylko we wielkie święto. Gdy padnie nieurodzaj, szczególnie na ziemniaki, między nami panuje głód, podobnie jak między Irlandczykami. W roku zeszłym ziemniaki prawie wcale się nie urodziły i na wsi, przynajmniej tu w przemyskiem, u żadnego włościanina ich nie dostanie, bo niektórzy nie zebrali nawet tyle, ile wysadzili.

[illegible] ustawę o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w dniach 16 i 17 grud. 1887, przyrzekł nam w artykule 16 „przynajmniej 1 morg ziemi dla własnego użytku“ ale zaraz poniżej w tymże samym artykule zastrzegł: „gdyby w pojedynczych wypadkach dostarczenie lub wynajęcie ziemi ornej dla nauczycieli było niemożebne, co przez Radę szkolną okręg. ma być stwierdzone, nie przysługuje nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu żadnego odszkodowania.“

Widocznie skodyfikowano ten artykuł w tym celu, by nauczycielom powiedzieć: Poprawiliśmy wam byt, bo będziecie teraz mieli własne ziemniaki i żyto, lecz jeżeli nie uda wam się tego morga wyprocesować, to już nie nasza wina.

Po wejściu powyższej ustawy w życie, ucieszyliśmy się, że głód już nam nie będzie tak doskwierał jak dawniej i że to, co mieliśmy wydać na główne artykuły naszego pożywienia, obrócimy na zaspokojenie długów i na odzież dla naszych żon i dzieci, lecz wkrótce przekonaliśmy się, że Sejm obiecał nam gruszki na wierzbie.

Udawaliśmy się do gmin, powołując się na ustawę, o dostarczenie nam owego morga, — gdy nam odmówiono, prosiliśmy Rady szkolne okręgowe o wdanie się w tę sprawę. Rada szkolna wezwała gminę o dostarczenie pola, lecz ta odpisała, że pola nikt nie chce sprzedać, — i na tem cała sprawa się skończyła.

Jak więc powyżej wspomniałem, jesteśmy ograniczeni do naszej nędznej pensyi która obecnie wystarcza już, by z głodu umrzeć. Jeżeli w innych latach, kiedy 100 kilo żyta kosztowało 6 złr. a 100 kilgr. ziemniaków 80 centów do 1 złr. 20 ct., nie mogliśmy się utrzymać, jak wyżyjemy w roku obecnym, gdy korzec ziemniaków kosztuje 4 złr., żyto 10 złr., litr mleka 7 centów? Przecież Wysoki Sejm nie zechce nas wszystkich skazać na zagładę i jakkolwiek prośby o dodatek drożyźniany, z podanych powyżej powodów nie wniesiemy, mamy nadzieję, że Wydział krajowy postawi w tym celu wniosek a posłowie nie odmówią tej prawdziwej jałmużny nam, którzy o chłodzie i głodzie pracujemy dla przyszłości ojczyzny.

Nauczyciel ludowy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 stycznia.

N. Fr. Presse podaje wiadomość, której sprawdzenie musielibyśmy uważać za nowe upośledzenie autonomii krajowej. Według tej wiadomości sejmów krajowych nie zwołanoby w lutym, lecz dopiero po świętach Wielkanocnych. Sejmy obradowałyby wtedy do Zielonych świąt, a Rada państwa zebrałaby się dopiero w jesieni. Za projektem tym przemawiać ma chęć nieprzerywania prac parlamentu w obecnej sesyi. Do przedmiotów, które Izba poselska ma załatwić w bieżącej sesyi, przybywa także ustawa o studyach prawniczych i ustawa o przemyśle budowniczym.

W miarę zbliżania się chwili, w której zbiorą się sejmy krajowe, sprawa czeska wysuwa się znowu na plan pierwszy. Posłowie staroczescy mają się zebrać 17 b. m. celem ostatecznego zadecydowania, czy mają nadal zatrzymać mandaty sejmowe. Organ tego stronnictwa *Politik* domaga się także znowu rewizyi punktacyj ugodowych, lecz spotyka się ze stanowczym oporem organów młodoczeskich, które oświadczają, że usiłowania te nie mają najmniejszej nadziei powodzenia.

Ze spraw ruskich.

W wiecu ruskim, który się odbył w Turce, wziął udział poseł Teliszewski. W dłuższej przemowie poruszył poseł najważniejsze dzisiaj na porządku dziennym będące sprawy, dotyczące w tej części ruskiego narodu, która zamieszkuje Galicyę. Przemową Teliszewskiego, zawierającą wiele nowych myśli programu ruskiego, dzienniki ruskie gorąco się zajmują i rozbierają. Według *Diła* najpierw oświadczył Teliszewski, że jest „skrajnym narodowcem“. O stronnictwie staroruskiem powiedział, „że się już przeżyło“, a w dodatku „kompromituje je partya moskalofilska“. Stronnictwo radykalne opiera się na „mrzonkach i utopii“. Jednak zdaniem p. Teliszewskiego wszystkie trzy stronnictwa mogłyby wspólnie działać, a do porozumienia mógłby doprowadzić zjazd przywódców wszystkich stronnictw, który powinni zwołać posłowie ruscy. „Zjazd ten miałby także na celu — mówił Teliszewski — przeprowadzenie ugody z Polakami. Co się zaś tyczy stosunków z rządem, to sprawę tę powinno się pozostawić jedynie posłom ruskim w Radzie państwa“.

Na takie określenie stronnictw organ narodowców godzi się prawie zupełnie. „Sprawa wspólnego działania wszystkich stronnictw ruskich — pisze *Diło* — a któżby tego nie pragnął? Tylko w tem cała sztuka, aby wspólne działanie zrobić możliwem. Konsolidacyę musiałby ktoś przeprowadzić; o zjeździe przywódców stronnictw ruskich myślą już oddawna przywódcy narodowców i sprawą tą od kilku lat zajmuje się poseł Romańczuk. Idzie tylko o to, aby taki zjazd przyniósł korzyść ruskiemu narodowi, a jak wspomniał p. Teliszewski, możeby zjazd przyniósł także ugodę z Polakami. W ostatnich czasach kilka razy mieliśmy sposobność skonstatować, pisząc o ogólnej sytuacyi, że wśród ruskiego społeczeństwa stosunki układają się coraz lepiej. Sprawę stosunku naszego do rządu należy — jak słusznie powiedział poseł Teliszewski — pozostawić posłom naszym w Radzie państwa“.

Artykuł swój w sprawie wiecu turczańskiego i tej przemowy p. Teliszewskiego kończy *Diło* wyrazem zadowolenia, że grunt pod konsolidacyę sił ruskich jest coraz czyściejszym.

Z Niemiec.

Cesarz niemiecki przesłał papieżowi w dzień Nowego Roku telegram gratulacyjny. W odpowiedzi swej Leon XIII dał wyraz nadziei, że stosunek pomiędzy Watykanem a Niemcami pozostanie i nadal przyjaznym, a zarazem życzył, ażeby walka, podjęta przez cesarza przeciw socyalnej demokracyi, uwieńczoną została pomyślnym skutkiem.

Pogłoski o zamiarze udania się cesarza Wilhelma na złote wesele duńskiej pary królewskiej do Kopenhagi, są według zapewnienia dzienników półurzędowych, nieuzasadnione. W przedmiocie tym nie było żadnych rokowań dyplomatycznych.

Przy wyborach uzupełniających do parlamentu niemieckiego w okręgu wyborczym hildesheimskim oddano na kandydata narodowo-liberalnego Sandera [illegible]000, a na właściciela dóbr Bauermeistra [illegible] stronnictwa centrum 6500 głosów. Brak rezultatu wyborów z 90 miejscowości.

Sejmowi pruskiemu zostanie zaraz po zebraniu się przedłożony projekt dotyczący dochodów i rozchodów państwa. Ministerstwo pruskie odbyło w ostatnich dniach cały szereg posiedzeń, na których obradowało nad nowemi projektami rządowemi.

Pruski minister sprawiedliwości ogłosił reskrypt, według którego nie wolno redaktorów osadzonych w więzieniu traktować jako zwyczajnych zbrodniarzy. Reskrypt ten spowodowany został niegodnem traktowaniem w więzieniu redaktora pisma *Gelsenkirchner Arbeiterztg.*

W bieżącym tygodniu ukończą swe prace komisye, wyznaczone celem zbadania zewnętrznych stosunków nauczycieli ludowych. Rezultat odbytych konferencyj zostanie przedłożony poszczególnym regencyom, obradującym obecnie nad polepszeniem pensyi nauczycieli elementarnych.

Z Watykanu.

Paryski korespondent londyńskiego *Timesa* donosi na podstawie informacyi, otrzymanej ze sfer watykańskich, że wiedeńskiemu kardynałowi-arcybiskupowi udało się przezwyciężyć niechęć papieża Leona XIII dla planu odwiedzin cesarza Franciszka Józefa na dworze włoskim. Arcybiskup miał wykazać papieżowi, że we własnym interesie nie powinien sprzeciwiać się temu projektowi, ponieważ cesarz austryacki jest jedynym monarchą, którego interwencya może być korzystną dla Watykanu. Wiadomość tę, wymagającą potwierdzenia, podajemy z zastrzeżeniem i na odpowiedzialność dziennika londyńskiego.

We wtorek przyjmował papież na osobnej audyencyi wielkiego mistrza i dostojników zakonu rycerzy maltańskich, którzy składali mu noworoczne życzenia.

Dla głodnych dzieci.

(Odezwa).

„Na ciepłą strawę dla ubogich dzieci uczęszczających do szkół ludowych“ — to pierwsze słowo, rzucone przed kilku dniami w dziennikach, wywołało już mnogie datki i szczere zajęcie się, bo myśl zacna, wezwanie do ofiar, nie mija nigdy w Krakowie bezskutecznie.

Po bliższem zbadaniu przez grono ludzi obznajomionych ze stosunkami ubogich i ze stanem szkół ludowych, potrzeba przyjścia z pomocą ubogiej dziatwie okazała się naglącą i obowiązującą całe nasze społeczeństwo.

Stoją otworem w Krakowie ochronki. Tam, matki udając się na dzienny zarobek, poruczają drobne dzieci pieczy zakonnic, ale tylko gdy mają niżej sześciu lat wieku. W Towarzystwie dobroczynności i w kilku innych zakładach znajdują przytułek drobne sieroty.

Lecz z rokiem szóstym dziecka ustaje ta pomoc, a ustawy w tym wieku właśnie przepisują przymus szkolny. Rodziny najuboższych robotników, zarówno jak wdowy, często nie mające własnego ogniska, od tego obowiązku posyłania dzieci do szkoły nie są wolne, — do szkoły uczęszczają także sieroty.

Państwo i gmina udziela szeroko wielkiego daru początkowej nauki dla wszystkich dzieci. Lecz miłosierdzie społeczeństwa winno dobrodziejstwo to nauki uzupełnić kawałkiem chleba i ciepłą strawą, niezbędną dla rozwoju fizycznego i utrzymania sił dziatwy szkolnej.

Kraków dał się pod tym względem wyprzedzić innym miastom. We Lwowie od lat kilku urządzono rozdawnictwo obiadów bezpłatnych dla uczniów i uczennic szkół ludowych, a w roku przeszłym rozdano tam 60.000 obiadów darmo.

W Krakowie istnieje piętnaście szkół ludowych publicznych obok kilku szkół klasztornych. Są one wszystkie pełne, niemal przepełnione przeważnie dziećmi najuboższych warstw ludności, a tylko pięć szkół na Kazimierzu posiada kuchnie bezpłatne dla dzieci, urządzone staraniem gminy izraelickiej, gdzie strawę ciepłą rozdają bez różnicy wyznania. Z pełnem uznaniem wspomnieć nam należy o gorliwości opiekunek w tem dziele i bez wahania przyznać winniśmy, że ta dobroczynność starozakonnych służyć może za przykład. Miłosierdzie chrześcijańskie, płynące w Krakowie szerokiem korytem w mnogich instytucyach i dobroczynności prywatnej, winno tem raźniej zwrócić się na to zaniedbane dotąd pole.

Potrzebę tę zwiększa rok nieurodzaju i drożyzny. Gdy państwo uznało konieczność podwyższenia płacy dla swych urzędników i funkcyonaryuszy z powodu tegorocznej drożyzny, powiększyć się także winien dobrowolny haracz miłosierdzia dla najuboższych rodzin, gdzie walka z głodem bywa rzeczą zwykłą nawet w latach mniej ciężkich.

Gdy pożywimy dzieci — rodzicom ubogim przyniesiemy najważniejszą najskuteczniejszą ulgę.

Niech serca matek odpowiedzą: czy może być większa niedola i większa boleść nad tę, gdy rodzice nie mają pożywienia dla dzieci, wracających po mozolnej pracy ze szkoły? Tak zaś jest obecnie w naszem mieście. Stwierdzają to ci, którzy odwiedzają ubogich w ich mieszkaniach; stwierdzają nauczyciele, od których wyszła pierwsza myśl zapobieżenia tej niedoli. Oni widzą w szkole, jak ta dziatwa jest wątłą, wybladłą i fizycznie nierozwiniętą, jak nie ma właściwej swemu wiekowi swobody skutkiem niedostatecznego pożywienia.

Kto zna warstwy ludowe w mieście, ten wie, że popęd posyłania dzieci do szkół jest ogólny — ale wie także, że z chwilą, gdy dzieci idą do szkoły, wzmaga się niedostatek, często ostateczna nędza rodzin nietylko wyrobników, ale i rzemieślników. Jeśli też popęd oddawania dzieci do średnich i wyższych szkół kosztem najcięższych ofiar wstrzymywać częstokroć przychodzi, szkoły początkowe są konieczne i obowiązujące, bez ich ukończenia chłopiec nie może iść do terminu, ani znaleźć jakiegokolwiek przysposobienia dla przyszłego zarobku.

Dobroczynność publiczna i prywatna w Krakowie zaopatruje najrozmaitsze potrzeby ubogich — zdaniem wielu działa może zbyt szeroko, a jałmużna, płynąca z różnych źródeł obficie, nie zawsze pada odpowiednio — może nawet oddziaływa ujemnie na pracowitość ludności.

Odzywamy się do ofiarności publicznej nie w celu pomnożenia jeszcze jałmużny, ale właśnie, aby wstrzymać jeden rodzaj żebractwa najbardziej gorszący, żebractwa dzieci i niedorostków. Pomocy żądamy dla tych, którzy nie z własnej winy są w niedostatku, którzy zarabiać nie mogą — dla głodnych dzieci szkół ludowych.

Pomocy tej pragniemy nadać taką formę, aby chroniła dzieci od natręctwa po ulicach i domach prywatnych. Wiele osób na pierwszą wzmiankę w dziennikach zgłosiło się z gotowością udzielania w domach prywatnych obiadów dla biednych dzieci. Komitet po dłuższem zastanowieniu nie mógł przyjąć tej szlachetnej ofiary — nietylko dlatego, aby dzieci, wychodząc ze szkoły, nie przyzwyczajały się do chodzenia za jałmużną do domów prywatnych — lecz także ze względów higienicznych, wobec prawie ciągle panujących chorób dziecięcych, aby takowych jeszcze więcej nie rozwlekać.

Komitet wszedł w porozumienie z kilkoma klasztorami i zamierza tam otworzyć kuchnie bezpłatne pod nadzorem zakonnic oraz opiekunów i opiekunek. Obiad wspólny w klasztorze, poprzedzony pacierzem, wpływać może korzystnie na moralność, obyczajność i sposób zachowania się dziatwy — bez ujmy dla tego uczucia godności, które w najuboższych rodzinach i w duszach dzieci uszanować i pielęgnować należy, jeśli całej ludności niema się popychać do pauperyzmu i żebraniny — zbyt w mieście naszem zakorzenionej.

W ten sposób jedynie, gdy dziatwa szkolna gromadzić się będzie wspólnie w klasztorach na obiady w obecności opiekunek, połączyć można posiłek ciała z pływem moralnym na dzieci.

Liczbę dzieci rodzin najuboższych, przedewszystkiem zasługujących na uwzględnienie, komitet spodziewa się niebawem otrzymać od władz szkolnych oraz od stowarzyszeń dobroczynnych, których członkowie odwiedzają ubogich w ich mieszkaniach.

W celu jaknajspieszniejszego wprowadzenia w życie tego dzieła zebranie zwołane do sali Rady miejskiej wybrało w dniu 30 grudnia z. r. komitet, który wdrożył już wstępne kroki i spodziewa się w ciągu tygodnia rozpocząć rozdawnictwo obiadów.

Komitet w imię Boże przystępuje do dzieła z całą ufnością, że jak zawsze, tak i tym razem nie zawiedzie ofiarność Krakowa.

Dla głodnych dzieci! oto hasło, w imię którego odzywamy się do rodziców, do matek, do ogółu społeczeństwa.

Składki przyjmuje podskarbi komitetu dr. K. Grabowski ul. Bracka 11, oraz redakcye dzienników.

Dr. H. Jordan, przewodniczący *B. Filiński*, sekretarz komitetu *Zygmunt Cieszkowski, dr. Dadlez, Ludwik Dębicki, Antoni Gettlich, dr. K. Grabowski, Wł. Fischer, J. Jaworniccki, L. Kulczyński, St. Nowak, X. Styciński, X. Świętnicki, St. Twaróg, J. Żółtowski.*

P. S. Szlachetny zamiar osób, które oświadczyły gotowość udzielania obiadów w domach prywatnych dla dzieci szkolnych, mógłby być zużytkowany w inny sposób, a mianowicie przez udzielanie obiadów ubogim staruszkom, osobom, nie mającym ogniska i rodziny, kalekom. Drożyzna tegoroczna zagraża wielu głodem. Gdyby w kilkunastu domach prywatnych codziennie lub raz na tydzń z resztek obiadów chciano rozdawać po kilka porcyj ubogim, przyniosłoby to znaczną ulgę i zastąpiłoby poniekąd rozdawnictwo zupy rumforckiej, praktykowane po innych miastach. Towarzystwo męskie św. Wincentego a Paulo, oraz zakład brata Alberta na Kazimierzu może pośredniczyć, polecając ubogie osoby uczciwe, a wystawione na ostateczną nędzę.

Kronika.

Kraków, 7 stycznia.

Na restauracyę katedry na Wawelu przeznaczył Stanisław hr. Tarnowski dochód z rozprzedaży swojego pamfletu politycznego p. t. „Z doświadczeń i rozmyślań“. Nieuchwytną materyalnie jest ofiara, jaką w ten sposób złożyć zamierza prezes krakowskiej Akademii umiejętności na cel tak rzeczywiście szlachetny i nie obojętny dla każdego z Polaków, lecz obłuda tylko ofiarę taką przyjąć może milczącem przyzwoleniem.

Pamflet hr. Tarnowskiego, a obszerniej już tego dowiedliśmy, najkrócej mówiąc jest wstrętnem szyderstwem z patryotycznych uczuć Polaków, szczególnie pod zaborem rosyjskim żyjących, gdyż o osobie obecnego samowładcy Rosyi, cara Aleksandra III, hr. Tarnowski wyraża sąd tak bezwzględnie pochlebny, jakiego przed tym pisarzem nie odważył się wygłosić ani jeden z rodaków naszych. Pamflet ten, tę opinią hr. Tarnowskiego, z chorobliwych chyba, lecz nigdy nie podzielanych przez Polaków, jego rozmyślań czy doświadczeń wynikającą, — kupować mają rodacy nasi z całej Polski, aby w ten sposób składać grosz ofiary (w jakiej proporcyi i według jakich obliczeń niewiadomo) na rzecz restauracyi tej świątyni narodowej, w której królowie wolnej Polski kładli na głowy swoje korony!

Tego, co ciśnie się pod pióro, tych wrażeń, jakie w umyśle i sercu powstają wobec tej istotnie bezprzykładnej ofiarności hr. Tarnowskiego, nie podejmujemy się notować.

Czy komitet, zajmujący się restauracyą katedry naszej, przyjął ową ofiarę — na razie nie posiadamy informacyi; starać się przecież o nie będziemy i zawiadomimy czytelników.

Prezes Koła polskiego Jaworski dziś rano przejechał tędy ze Lwowa do Wiednia.

Czytelnia naukowa. Akademia umiejętności w Krakowie otwiera z dniem dzisiejszym czytelnię naukową, z której będą mogli korzystać członkowie Akademii (wszystkich kategoryj) i komisyj akademickich, profesorowie uniwersytetu i szkół średnich, oraz inne osoby, oddające się studyom naukowym, którym zarząd akademii udzieli upoważnienia. Czytelnia otwarta będzie codzień z wyjątkiem dni świątecznych i poniedziałków, od godz. 11 do 1 w południe i od 6 do 8 wieczorem. Głównym celem tej czytelni będzie ułatwić tutejszym kołom naukowym korzystanie z obfitego zasobu wydawnictw [illegible]cznych instytucyj, z któremi Akademia utrzymuje stałe stosunki, oparte na wzajemnej wymianie publikacyj. Ostatnie tomy lub zeszyty tych wydawnictw rozłożone będą zawsze w czytelni i oddane do użytku czytających, dopóki nie nadejdą świeże przesyłki, poczem dopiero zeszyty, pochodzące z przedostatnich przesyłek składać się będzie w bibliotece i wypożyczać do domu. Czytelnia służyć zarazem będzie do korzystania z biblioteki Akademii, a mianowicie z jej zbiorów rękopiśmiennych. W godzinach południowych wydawać się będzie na żądanie czytających wszystkie dzieła, znajdujące się w bibliotece Akademii, w godzinach wieczornych zaś tylko te książki, które czytający zamówią w południe, do godziny 12½. W tym celu umieszczono w przedsionku skrzynkę na kartki z zamówieniami, którą wypróżniać się będzie codzie. z uderzeniem godziny 12½.

Budowa teatru w Krakowie. Komisya teatralna uchwaliła na ostatniem posiedzeniu, odbytem we wtorek, oddać roboty stolarskie braciom Muranyim w Krakowie, posadzki firmie [illegible] w Chwoście, roboty ślusarskie zaś Tomaszowi Gramatyce w Krakowie. Trzy te ważne działy robót otrzymały tedy firmy krajowe.

Na posiedzeniu tem zdawał sprawę o dotychczas wykonanych robotach i kosztach inspektor budowy p. Wdowiszewski i wykazał, że na robotach murarskich, kamieniarskich i rzeźbiarskich nie ma dotąd żadnych przekroczeń kosztorysów, a na konstrukcyach żelaznych oszczędzono około 5000 złr.

Następnie kierownik budowy prof. Zawiejski przedstawił komisyi program urządzenia sceny teatru, opisał maszynerye i na szeregu planów wykazał, że scena, urządzona według jego propozycyi, odpowiednio swemu zadaniu, wymagać będzie mniejszej liczby ludzi do obsługi i maszynerye działać będą szybko, dokładnie i cicho.

Program p. Zawiejskiego, przyjęty już poprzednio w komitecie budowy, przyjęła również komisya teatralna jednomyślnie. Prof. Zawiejski jako odpowiedzialny kierownik i tej tak ważnej roboty przy budowie teatru, opierając się na kontrakcie swym z gminą, postawił kategoryczne żądanie, aby na urządzenie sceny nie rozpisywać licytacyi, ale udać się do specyalistów, dających gwarancyę i mających długoletnią praktykę w wykonywaniu podobnych robót i takiemu specyaliście roboty owe bez licytacyi powierzyć. Komisya przychyliła się do wniosku p. Zawiejskiego i upoważniła komitet budowy do oddania tej roboty pierwszorzędnej i jedynej w Austryi znanej już w tym kierunku firmy Ignacego Gridla w Wiedniu. Firma ta we wszystkich nowszych teatrach w Austryi urządzała sceny żelazne, a za urządzenie Burgteatru w Wiedniu szef firmy został przez cesarza dekorowanym. Według projektów Gridla urządzone zostały sceny w czeskiem Divadle w Pradze, w Volksteatrze w Peszcie, w Spalato i w Lublanie.

P. Jan Rotter, dyrektor wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie i członek krakowskiej Rady miejskiej, objął kierownictwo redakcyi *Czasopisma technicznego* krakowskiego, organu tutejszego Towarzystwa technicznego, — w miejsce p. Wincentego Wdowiszewskiego, inspektora budownictwa, który dotychczas pełnił te obowiązki.

Zmarli. Marceli Mostowski, żołnierz gwardyi narodowej z 1848 roku, zmarł w 70 roku życia w Tarnowie.

Ksiądz Jan Tchórznicki, b. proboszcz w Kukizowie, ofiara usiłowanego słynnego morderstwa, zmarł w sędziwym wieku we Lwowie. Zapewniają, iż ś. p. Tchórznicki do ostatnich chwil życia zachował przytomność umysłu.

Ksiądz Jan Krajger, kapłan jubilat, poddziekani niepołomicki radca biskupi, honorowy obywatel m. Wieliczki, proboszcz w Brzeziu, zmarł w 76 roku życia.

Ludwik Hierowski, więzień stanu w 1842 roku, gorący patryota, przyjaciel włościan, zmarł w Niemirowie w 76 roku życia.

Wieczór w Kole artystyczno-literackiem. Salony Koła artystyczno-literackiego [illegible] w dniu wczorajszym przedstawiały widok. Po raz pierwszy bowiem w tym sezonie odbył się wczoraj w Kole przy współudziale pań raut muzykalno-deklamacyjny, który otwiera cały szereg tego rodzaju wieczorów, jakie Koło corocznie w tej porze urządza. Tradycya powodzenia wieczorów „kołowych“ widocznie utrzymuje się trwale, gdyż i wczorajszy wieczór mimo dnia świątecznego zgromadził niezwykle liczny zastęp zarówno pań jak i panów, a w następstwie tego sprowadził ożywienie i tę atmosferę swobody towarzyskiej, która cechuje zawsze zebrania w Kole. Program części muzycznej był bardzo zajmującym i obfitym, a współudział pań G. i Mr., jak nie mniej artystki teatru p. St. Dzirytówny, oraz pp. Domaniewskiego i Galla, przyczynił się nie mało do uświetnienia wieczoru. Najbardziej zajmującą i gorąco oklaskiwaną częścią programu była gra p. Domaniewskiego, który po raz pierwszy dał się słyszeć w Kole. Artysta na wybornym instrumencie Bechsteinowskim (ze składu p. Gabryelskiej) grał kilka utworów jeden po drugim, mistrzowskiem wykonaniem jak zawsze czarując upojonych słuchaczy. Największe wrażenie wywarł p. Domaniewski wykonaniem Barkaroli Rubinsteina, Rapsodyi Liszta, oraz Impromptu Cis-moll Chopina, które też bez końca były oklaskiwane. Ulubienica publiczności naszej, młoda artystka p. St. Dzirytówna, obdarzyła słuchaczy w części pierwszej programu „Bałamutką“, w drugiej zaś deklamacyą „Przy mazurku Chopina“, wygłoszoną z wielkim wdziękiem i poezyą.

Na ogólne żądanie, poparte gorącemi oklaskami dodała artystka wierszyk Bałuckiego. Nie mało

ozdobą wieczoru był znany z ostatniego wieczoru Tow. muzycznego kwintet wokalny z opery Mozarta „Cosi fan tutte", wykonany przy akompaniamencie p. Galla przez pp. G., Mr. oraz pp. Nowaka, Kadena i Becka. — Drugą część programu wypełniły: śpiew p. Nowaka, który wykonał bardzo artystycznie „Zaczarowaną królewnę" i Barkarolę Galla, oraz deklamacye, wygłaszane przez członków Koła pp. O. i Ben. Odpadła z programu tej części gra p. Domaniewskiego, który z powodu zasłabnięcia żony musiał wcześniej opuścić zebranie.

Pomiędzy pierwszą a drugą częścią programu nastąpiła pauza, wśród której prezes Kossak zaprosił zgromadzone panie do obejrzenia salonów Koła i czytelni, gdzie przygotowane były zakąski i chłodniki. Ożywiona i wesoła pogawędka towarzyska przeciągnęła się do późnej godziny, pozostawiając uczestnikom najprzyjemniejsze wrażenie.

Operetka na lato. P. Janowski, dyrektor teatru z Łodzi, przybył do Krakowa celem wynajęcia na lato gmachu teatru dla tamtejszej operetki, której personal ma być liczny, a repertoar najnowszy.

Z teatru. W premierze „Fałszywa świętość" główne role spoczywają w rękach pań: Żelazowskiej, Kałużyńskiej, Wojnowskiej, Dzirytówny, pp. Siemaszki, Rygiera, Sobiesława, Antoniewskiego, Śliwickiego i innych.

Przy pożarze w gmachu kolei państwowej w Krakowie wielu urzędników kolejowych brało czynny udział w akcyi ratunkowej. Między innymi pp. Hordyński, Zwoliński i kilku innych bardzo energicznie, bez względu na trud i zniszczenie ubrań, pomagali w trudnym ratunku.

Godzina policyjna. Na wniosek tutejszej dyrekcyi policyi upoważniło namiestnictwo tę władzę do wydania zarządzenia, by w tutejszym okręgu policyjnym, a więc łącznie z należącemi do tegoż miejscowościami po za Krakowem, szynki, kawiarnie, restauracye, cukiernie, w czasie od 1 kwietnia do końca września przed wybiciem godziny 4, w czasie zaś od 1 października do końca marca przed wybiciem godziny 5 rano pod rygorem następstw prawnych nie były otwierane.

O teatrze hr. Skarbka we Lwowie, a raczej o obecnej dyrekcyi tej sceny polskiej, ogłosił był niedawno *Kuryer Lwowski* wiadomość, iż dyrekcyi grozi nieuniknione bankructwo. Inne dzienniki lwowskie zamieszczają z tego powodu pismo dyrektora teatru p. Mieczysława Szmita, w którem oznajmia, iż wszystkie szerzone wieści o zachwianiu się przedsiębiorstwa są bezpodstawne i że dyrekcya czuje się na siłach odpowiedzieć wszelkim zobowiązaniom przyjętym wobec sceny narodowej i publiczności. — Zarówno w obronie własnej, jak i instytucyi, której pogłoski o bankructwie szkodliwemi być mogły, przygotowała dyrekcya materyał, celem wytoczenia *Kuryerowi Lwowskiemu* procesu o odszkodowanie pieniężne za naruszenie jej w wykonywaniu przedsiębiorstwa teatralnego.

Uczniowie szkoły rolniczej w Czernichowie z profesorem technologii p. Trochanowskim zwiedzali w tych dniach gorzelnię p. Ateslándera, właściciela dóbr Pleszów. Całe urządzenie wzorowo prowadzonego zakładu oglądali uczniowie III roku szkoły, słuchając wykładu swojego profesora i objaśnień uprzejmie udzielanych przez właściciela, który też z gościnnością podejmował drużynę uczniów.

W Tarnowie odbędzie się wieczorek muzykalno wokalny dnia 16 bm. na cele dobroczynne.

Emil Ludwik Laveleye, pisarz polityczny i jeden z najsławniejszych ekonomistów belgijskich, umarł nagle. Był on profesorem uniwersytetu w Liége. W ostatnich czasach miał zostać rektorem uniwersytetu, wskutek jednak intryg partyi konserwatywnej, godność tą dostała się komu innemu. W roku 1848 poświęcił się studyom ekonomicznym. Był także jakiś czas dziennikarzem. Odbył bardzo wiele podróży po Europie. W roku 1867 reprezentował Belgię na wystawie powszechnej. W 1869 został wybrany korespondentem paryskiej akademii umiejętności humanitarnych i politycznych. Napisał bardzo wiele dzieł, które znalazły powszechne uznanie, np. *Essai sur l'economie rurale de la Belgique; De l'Avenir des peuples catholiques; Du Respect de la propriété privée en temps de guerre* i t. d. Dzieła jego odznaczają się jasnym poglądem. Świat naukowy ponosi wielką stratę wskutek śmierci wielkiego ekonomisty.

Wybuch dynamitowy w Dublinie. W ostatni dzień ubiegłego roku nastąpił straszny wybuch dynamitowy w pałacu dublińskim. Bliższych szczegółów o wypadku brak dotychczas. Jedne dzienniki angielskie nie przywiązują do tego żadnej większej wagi, składając cały zamach na robotników, którzy mieli w ostatnich czasach jakieś zajścia z urzędem; inne piszą, że wybuch spowodowali Fenianie, stronnictwo rewolucyjne. Antiparnelici, korzystając z tego wypadku, agitują silnie przeciw parnelitom. Dzienniki dublińskie zachowują rezerwę.

Spór o skarb. Podczas dokonywanych obecnie robót, mających na celu uregulowanie Dunaju u Wrót Żelaznych, znaleziono na dnie serbskiej połowy rzeki ciężką skrzynkę, pełną saskich i austryackich talarów. Według umowy, zawartej przez rząd serbski z przedsiębiorcą robót u Wrót Żelaznych, wszystkie znalezione w rzece monety i przedmioty kosztowne mają należeć do Serbii. Tymczasem przedsiębiorca wysłał znalezioną skrzynkę do Orsovy, a stamtąd do Temeszwaru. Dzienniki serbskie protestują przeciwko takiemu zgwałceniu umowy i domagają się, by rząd przedsięwziął środki do odzyskania nieprawnie przywłaszczonego przez Węgrów skarbu.

Nadużycia hypnotyzerów. Pierwszym krajem, który położył tamę nadużyciom hypnotyzmu, jest Belgia. Rząd w Brukselli przyjął projekt prawa następującej treści: 1) Ktokolwiek wystawi na widok publiczny zahypnotyzowaną przez siebie, lub kogo innego, osobę, podlega karze aresztu od dwóch tygodni do sześciu miesięcy i zapłaty 26 do 1.000 fr. — 2) Kto, nie będąc lekarzem, zahypnotyzuje osobę, nie mającą jeszcze lat 21, lub nie będącą w posiadaniu pełni władz umysłowych, ukarany będzie aresztem od dwóch tygodni do jednego roku i zapłatą 26 do 1.000 fr. nawet wtedy, gdy owa zahypnotyzowana osoba nie była używana do występu publicznego. W wypadku, w którym nastąpiło takie przekroczenie, jakie karane bywa przez przepisy prawne, dotyczące praktyki lekarskiej, paragraf ten może być również zastosowany. — 3) Aresztem karany będzie ten, kto z zamiarem oszukania, lub uszkodzenia, każe podpisać przez zahypnotyzowaną osobę taki dokument, który zawiera umowę, rozporządzenie, zobowiązanie, rozwiązanie umowy, lub wyjaśnienie. Ta sama kara czeka tego, kto ów dokument spożytkował na swoją korzyść. — 4) W razie naruszenia powyższych przepisów zastosować należy rozporządzenia, zawarte w §. 85 rozdz. VII-go I go tomu kodeksu karnego.

Influenza na morzu. Z Genewy donoszą, że okręt „Solferino", który stamtąd przed kilku dniami z 1200 podróżnymi wyruszył, musiał napowrót do portu zawinąć wskutek influenzy, na którą zapadli prawie wszyscy przebywający na statku.

W porcie Saloniki influenza zabiera z załogi floty angielskiej codzień nowe ofiary. Prawie wszyscy marynarze są chorzy, z wielu już umarło.

Ze Stowarzyszeń.

— **W kasynie powszechnem** w Krakowie dnia 4 b. m. odbyły się wybory nowego wydziału na rok 1892. Wybrani zostali pp.: Dawidowski Aleksander, naczelnik poczt i telegr., prezesem; Höfflich Wilhelm, radca sądu, wiceprezesem. Do wydziału weszli pp.: Benroth Marceli, Berezowski Ksawery, Ćwiklicer Stanisław, Kaiser Józef, Korczyński Mieczysław, Lesiecki Feliks, Parylewicz Michał, Pischinger Paweł, Rajal Ignacy, Staniszewski Walenty, Talowski Teodor, Werner Ernest. Na zastępców członków wydziału wybrani pp.: Broniowski Teofil, Buczek Teodor, Rękiewicz Jan, Słomka Konrad, Szulisławski Romuald, Wiśniowski Stanisław. Do komisyi rewizyjnej wybrani pp.: Blumenfeld Ignacy, Krasucki Antoni, Ritzke Adolf.

Awans na kolejach państwowych.

VI ranga 2200 złr.: Kosiński Stanisław, Stanisławów, Gostyński Władysław Kraków;

VII ranga 1600 złr.: Kuczyński Maryan Stanisławów, Bandrowski Franciszek Kraków, Grottger Jarosław Kraków, Piasecki Feliks Rzeszów, Zborowski Włodzimierz Nowy Sącz, Pauli Karol Sanok, Stelzer Karol Kraków.

VIII ranga 1500 złr.: Ocharski Zygmunt Lwów, Horn Bernhard Żywiec; 1400 złr.: Wlasek Mateusz Lwów, Bukowski Karol Lwów, Ambroziewicz Władysław Stary Sącz, Wopaterny Hugo Kraków, Hubert Henryk Kraków, Kremer Jan Kraków, 1300 złr.: Korbel Adolf Kraków, Majewski Władysław Ustrzyki, Kuoce Bernard Lwów, Zaba Jan Stryj, Heiman Józef Jasło, Brüll Józef Czerniowce, Pilecki Juliusz Żółkiew.

IX ranga 1200 złr. Kropatschek Karol Czerniowce, Kudlich Aleksander Kołomyja, Klimkiewicz Zenobi Stanisławów, Spisar Jan Suczawa, Breda Stefan Kraków, 1200 złr. Doskocz Jan Lwów, Haubold Adolf Stryj, 1100 złr. Łękawa Aleksander Jezupol, Naglicki Antoni Lwów, Baranski Jan Kraków, Rozwadowski Karol Lwów, Smolnicki Hilary Lwów, 1000 złr. Terlikowski Aleksander Lwów, Cerny Józef Lwów, Hupert Aleksander Lwów, Elster Edmund Czerniowce, Czarnecki Jan Kraków, Szpicberg Stanisław Nowy Sącz, Laukałka Edward Dolina, Zarmund Kazimierz Stryj, Herman Franciszek Zwardoń, Reger Karol Sambor, Szydłowski Roman Zagórzany, Połuczek Wojciech Skole, Pożakowski Hieronim Lwów; 900 złr. Chulawski Feliks Lwów, Hohorowski Stefan Kraków, Spendling Alfred Kołomyja, Prus Wilhelm Lwów, Krupski Władysław Czerniowce, Groszek Jan Lwów, Holzelhuber Jan Krechowice, Mykita Bazyli Kraków, Piątkiewicz Franciszek Hliboka, 900 złr.: Schwartz Alfred Czerniowce, Barwiński Szymon Stanisławów, Nunberg Alojzy Kraków, Donersberg Zygmunt Lwów, Mayer Henryk Oświęcim, Skotnicki Piotr Kraków, Karaś Edward Muszyna-Krynica, Görz Wojciech Kalwarya. Bier Izak Dobra, Piasecki Edmund Bakończyce, Bohac Franciszek Stanisławów, Sawiczewski Kazimierz Stryj.

X ranga 800 złr. Kocowski Władysław Bednarów, Bryk Edmund Stanisławów, Lewicki Jan Mokre, Subiński Walery Stryj, Janicki Romuald Siarzawa. Skotnicki Hipolit Nowy Sącz, Tuchsa Maryan Ustrzyki, Braudhuber Ludwik Nowy Sącz, Krzanowski Aleksander Lwów, Skorut Stanisław Czerniowce, Cyps Roman Kraków, Flecker Wilhelm Lwów, Talapka A. Trzcinica, Zusławski Antoni Hliboka, Racięski Karol Komuńcza, Lutinek Kazimierz Sucha, Korczyński Mieczysław Kraków. Siemianów Franciszek Dzuryn, Romański Teodor Stanisławów 800 złr. Robel Karol Stróże, Karpiński Stanisław Kraków, Błoński Emil Niżniów, Kisiel Ignacy Kraków, Bojarski Włodzimierz Żywiec, Miszkiewicz Stefan Kraków; 700 złr. Janes Józef Kalwarya, Dobrowolski Włodzimierz Sucha. Hoszowski Władysław Stanisławów: Okniński Kazimierz Gorlice, Czebhowicz Michał Podgórze, Kunowicz Stanisław Posada, Czarnożyński Rafał Stanisławów, Guzek Zygmunt Kraków, Malinowski Ludwik Stryj, Rawski Tomasz Lwow, Stawarski Antoni Stryj, Poszepski Władysław Lwów, Hetper Leon Starzawa, Kasparek Eugeniusz Stanisławów, 600 złr. Tittinger Bernard Hliboka, Rudolf Stanisław Lwów, Peter Michał Skole, Lewicki Adolf Lwów, Błotnicki Adolf Kałusz, Appermann Jakób Stanisławów.

Mianowani urzędnikami w randze X z płacą 600 złr.; Purecki Adolf Stryj, Teliczka Dymitr Kałusz, Stąszek Stanisław Stróże, Trzemeski Henryk Stróże, Szerląg Józef Nowosielce, Begejowicz Bogumił Hutna, Kałmucki Bazyli Suczawa, Ciepanowski Cypryjan Gorlice. — 500 złr. Jakimowicz Bohdan Stryj, Dybka Jan Proszkowa.

Aspirantami mianowani: Eckhardt Adolf Lwów, Wiesenberg Adolf Zagórz, Wolański Karol Stanisławów, Dworski August Kalinowszczyzna.

Z pomiędzy zatrudnionych dotąd przy budowie nowej trasy: Loret Sidon Stanisławów na 1500 złr. Dziewolski Apolinary, Tarnopol na 1400 złr., Zak Wojciech, Stanisławów na 1000 złr., Odziożyński Hilary, Kraków na 900 złr.

Prócz tego podurzędników i sług awansowało razem 111.

Wykaz składek na budowę Domu Akademickiego w Krakowie, nadesłanych na ręce WP. Franciszka Ślęka, dyrektora Kasy Oszczędności; Kasa Oszczędn. krak. 100 złr., Stowarzyszenie „Wzajemna Pomoc" w Makowie 20 złr., Zygmunt Kowalski, składka zebrana w kasie Oszczędności krak. 30 złr.. P. Kazimierz Henisz 10 złr., PP. Marya Bronisława i Zofia Bogdanowiczówne z Ostrowca i P. Józefat Szczepański naczelnik stacyi kolei północnej w Krakowie po 5 złr., P. Antoni Piwernetz z Zimnej Wody 2 złr. Razem 172 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 9 stycznia: Po raz pierwszy „Fałszywa świętość", komedya w 4 aktach podług angielskiego W. A. Pinore przez Oskara Blumenthala, tłomaczył M. Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przewodnik Kółek rolniczych"** rozpoczął IV rocznik numerem za miesiąc styczeń 1892 wydanym, a obejmującym trzy arkusze druku.

Pismo to, sprawom podniesienia moralności, oświaty i dobrobytu włościan oddane, zasługuje na szczere poparcie naszego obywatelstwa tem bardziej, że nie odstępując od zadań „Towarzystwa Kółek rolniczych", nietylko w znacznej mierze przyczynia się do wzrostu liczby Kółek rolniczych i żywszej a dodatniej w nich działalności, ale także i ze względu na pouczającą treść, która i dla szerszej publiczności nie jest bez interesu.

Numer I, na miesiąc styczeń b. r. wydany, zawiera: Powitanie na Nowy Rok. Zjazd galicyjskich Towarzystw zaliczkowych na Śląsku. Przechowywanie nawozu stajennego. Chów cieląt. Sadownictwo krajowe. Rozdrabnianie gruntów. Pewne lekarstwo na biedę. Poradnik dla czytelń ludowych. Od Zarządu głównego. Nowo zawiązane Kółka rolnicze. Działalność czortkowskiego zarządu powiatowego. Zarząd powiatowy w Krakowie w sprawie dostawy nasion. Korespondencye. Dzielny syn ludu. Pieśń litewska. Ś. p. Medard Szajna. Wiadomości z kraju i ze świata. Fraszki. Od Redakcyi.

Przewodnik wychodzi regularnie 1-go każdego miesiąca, a przedpłata całoroczna wynosi 1 złr., którą przesyłać należy pod adresem: „Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych". Lwów, ulica Kościuszki l. 7.

— **„Myśli"** numer 1-szy na rok bieżący wyszedł obecnie z nowym dodatkiem ekonomiczno-przemysłowym. Przedstawia się on korzystniej jak poprzednie, świadcząc chlubnie o rozwoju pisma. Kilka doniosłych kwestyj narodowo społecznych porusza artykuł wstępny: „Tajemnice życia narodowego". Dalej następuje udatny i z pewną siłą napisany wierszyk K. Tetmajera „Na Nowy Rok"; początek rozprawy p. Biegeleisena o genezie wiersza Mickiewicza „Do matki Polki"; wiązanka wiadomości bieżących, ujęta w rubrykę zatytułowaną „Wolne myśli" i początek również rozprawy o „Młodych" w literaturze skandynawskiej. Pokłosie literackie, obejmujące treściwe sprawozdania z literatury bieżącej, zamyka numer. Feleton przynosi zręcznie i dowcipnie pomyślaną nowelę Chmurki „Dla czego". W dodatku ekonomicznym najciekawszą jest rzecz o „Przemyśle domowym". Arkusz powieści Graybnera „Mamin synek" dopełnia udatnej całości.

— **„Satyr".** Pod tym tytułem poczęło wychodzić, jak już donosiliśmy, nowe pismo humorystyczne w Krakowie. Numer pierwszy [illegible] pisma, skonfiskowany pierwotnie przez Prokuratoryę, ukazał się obecnie i zaleca się istotnie bardzo udatną treścią. Obok całego szeregu dowcipnych życzeń noworocznych znajdujemy tu zabawnie komentowany i ilustrowany „Jubileusz budowy wodociągów w Krakowie". Z wierszy wyróżnia się korzystnie „Sen", napisany przez Andrzeja Niemojewskiego. Sztandar, jaki wywiesza *Satyr*, jest bardzo sympatyczny, redakcya bowiem zapowiada, iż „kocha naród swój, społeczeństwo i wszystkich uciśnionych i [illegible]". Życzymy więc pismu wytrwania na tej drodze i powodzenia.

Dział ekonomiczny.

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

Posiedzenie z dnia 5 stycznia 1892 roku.

Przewodniczący: Prezes Teod. Baranowski. Obecnych członków 15.

Prezes przypomina, że z początkiem każdego roku przypada przedsięwziąć wybór prezydyum na rok bieżący. Izba uchwala wobec nielicznego kompletu, postawić ten wybór na porządek dzienny następnego posiedzenia.

Szef biura odczytuje pismo pożegnalne delegata namiestnictwa p. E. Kuczkowskiego, przeniesionego na własne żądanie w stały stan spoczynku i ustępującego z miejsca komisarza ministeryalnego, przy posiedzeniach Izby. Zgromadzeni przez powstanie z miejsc wyrażają ustępującemu uznanie za jego tak gorliwe przez trzy lata urzędowania popieranie spraw Izby i uchwalają zapisać szczery żal za ustępującym w protokóle narad.

Przed przejściem do programu sesyi członek F. Lord z Tarnowa podnosi w związku z dyskusyą na ostatniem posiedzeniu Izby, że z przejściem galic. kolei Karola Ludwika pod zarząd kolei państwowych, nietylko nie nastąpiło zrównanie taryf tychże z koleją galicyjską, ale nawet od 1 stycznia br. odjęto 17-to procentową refakcyę tejże młynom itd. tak, że na wagonie o 15 złr. więcej płacić muszą. Rzecz ta jest rażącą krzywdą, a przyprawia kraj o bardzo dotkliwą szkodę, z pożytkiem dla młynów węgierskich, które otwierają składy swych wyrobów mącznych u nas coraz liczniej, wysełają agentów handlowych młynarskich, wyprzedzają w ogóle pro[illegible]ukcyę naszą, poparci korzystnemi taryfami, gdy tymczasem rząd w Przedlitawii tego poparcia p[illegible]ukcyi nie użycza. — W Podwołoczyskach nagro[illegible]adzone są wielkie zasoby ziarna podolskiego a [illegible]edycya utrudniona, skutkiem nieobniżenia ta[illegible] itd. Po dłuższej dyskusyi Izba uchwala: wy[illegible] naglący telegram do p. ministra handlu, prz[illegible]tawić mu te krzywdy rażące, zażądać restytu[illegible] opłat od 1 stycznia br. niesłusznie uiszczany[illegible] i poprzeć tę sprawę przez posłów, na posie[illegible]nia Rady państwa do Wiednia powracających.

Członek Maurycy Dattner [illegible] posi następnie, aby z powodu przeniesienia [illegible]ektora rachu krakowskiej kolei państwowej, P[illegible] radcy Kosiwarego, do generalnej dyre[illegible] w Wiedniu, wyrazić temu przy odejściu [illegible]wne uznanie, za jego przez lat 7 chętne za[illegible] poparcie interesów handlowych i krajowych. [illegible] ten wniosek przyjmuje.

Z porządku dziennego załatwiono [illegible]owie, co Odezwę starostwa w Chrz[illegible] opinią przydo taryfy taks fiakierskich tamże, [illegible] chylną.

[illegible] miasta Białej o udzielenie subwencyi dla tamecznej szkoły przemysłowej [illegible] przekazuje Izba komisyi budżetowej z uwagą [illegible] stowarzyszeniu przemysłowemu tamże udziel[illegible] się już subwencyę 200 złr. rocznie, którąby [illegible] między szkołę i stowarzyszenie podzielić dal[illegible].

Zażalenie firmy hut żelaznych T[illegible]dora Primavesi z Rajczy pod Żywcem prz[illegible]iw trudnościom transportowym na kolei, odst[illegible]iono generalnej dyrekcyi ku usunięciu, gdy[illegible] to dotąd miejsce miało.

Wezwanie Izby przez namiestnictw[illegible] o opinię: czy wyrób pieczęci a raczej stampili kauczukowych na formach przystępnych każd[illegible] za przemysł rękodzielniczy uważać należy, pod względem dowodów uzdolnienia i praktyki [illegible] kilkuletniej załatwiono przecząco.

Zapytanie ze strony powiatowej dyrekcyi skarbu, co do eksportu spirytusu [illegible] Węgier z gorzelni, wolnych składów i rafineryi oraz dat i cyfr miesięcznych wysełek, odstąpiono znawcom pp. Perlbergerowi i firmie Matzner et Josefstal w Wieliczce do fachowej opinii.

Odezwę namiestnictwa o opinię co do przełożenia jarmarków i targów w Wadowicach z czwartków na poniedziałki — czemu sprzeciwiał się w interesie miasteczek sąsiednich usilnie członek M. Dattner, odesłano do komisyi handlowej i targowej po rozpoznanie.

Odezwy sądu krajowego: czy tartak parowy w Bogumiłowicach 56 złr. stałego podatku opłacający — rozmiarami swemi zwyczajne granice pospolitego tartaka przechodzący — do protokółowania firmy za obowiązany uważać należy, tudzież czy agentów towarzystw ubezpieczeń do handlowych agentów zaliczyć się winno, załatwiono potakująco.

W końcu załatwiono odezwę starostwa w Żywcu, o opinię w sprawie cechu kuśnierzy i inne pisma bieżące, po dzień sesyi nadeszłe, a na wniosek prezesa przekazano rozpoznanie dodatków drożyźnianych dla funkcyonarzy biura Izby do komisyi budżetowej; która zarówno jak targowa niebawem zejść się ma. Do tej ostatniej pod przewodem wiceprezesa A. Mendelsburga, zawezwano także członka M. Dattnera.

O godzinie 8 wieczór posiedzenie skończono.

Losy państwowe z r. 1854. Przy ciągnieniu odbytem 26 grudnia wylosowano następujące serye: 47 219 220 236 240 468 542 554 670 686 724 769 959 975 993 1064 1129 1134 1205 1327 1492 1635 1647 1667 1760 1773 2098 2103 2144 2238 2335 2349 2560 2598 2608 2631 2801 2858 2964 2975 2989 2067 3134 3140 3205 3236 3275 3391 3416 3460 3786 3795 3835 3932 3953 i 3967. Ciągnienie wygranych odbędzie się 1 kwietnia b. r.

Austryackie losy czerwonego krzyża. Przy ciągnieniu odbytem 2 bm. padła główna wygrana 30.000 na s. 2721 nr. 35. 1000 złr. na s 5951 nr. 45, po 500 złr. s. 1825 nr. 47, s. 5610 nr. 44, s. 6844 nr. 49, i s. 8016 nr. 19 po 100 złr. s. 2472 nr. 18, s. 3155 nr. 9, s. 3245 nr. 2 s. 4006 nr. 42, s. 5330 nr. 18, s. 7144 nr. 50. s. 7601 nr. 44. s. 9122 nr. 38, s. 9572 nr. 8. s. 10415 nr. 42, po 50 złr.: s. 1147 nr. 46, s. 6578 nr. 5, s. 7144 nr. 25, s. 7401 nr. 37, s. 7481 nr. 3, s. 10612 nr. 11, s. 10793 nr. 8. W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano następujące serye 2118 2533 4208 5042 6214 6340 7682 7829 10324 i 10505, na których wszystkie numera padło po 12 złr.

Losy komunalne. 200.000 złr. wygrała serya 2309 nr. 36, 20.000 złr. serya 446 nr. 24, 5000 złr. serya 1520 nr. 80. A następnie wylosowano następujące serye: 446 1089 1363 1520 1536 1713 1950 2104 2309 2413 2552 2720 2727. Po 1000 złr. serya 1536 nr. 52, ser. 1950 nr. 66, ser. 2104 nr. 6, ser. 2727 nr. 3 i 99; po 250 złr. ser. 446 nr. 1, ser. 446 nr. 72, serya 1089 nr. 23, ser. 1536 nr. 7 i 10, ser 1950 nr. 33, ser. 2104 nr. 39 i 60, ser. 2309 nr. 17. ser. 2309 nr. 26, ser. 2413 nr. 88 ser. 2737 nr. 96.

Z losów lublańskich 25.000 złr. wygrał nr. 64878, 1500 złr. nr. 69162, a po 600 złr. nra 8525 31427 43977 i 55921.

Przy ciągnieniu nowych trzyprocentowych losów Bodenkreditanstaltu z roku 1889 padła główna wygrana 50.000 złr. na ser. 3314, nr. 26, druga 2000 na ser. 5157 nr. 30.

Z targu wiedeńskiego. Na targ wiedeński we środę dostawiono 1676 prosiąt i 5692 świń tłustych węgierskich. Płacono za kilo żywej wagi po 42—43 ct., 35—39 ct. i 30—34 ct.; za prosięta płacono 30—38 ct. za kilo.

Na kontumacyjny targ dla świń galicyjskich dostawiono 3103 sztuk i płacono po 30—37 ct. za kilo żywej wagi bez podatku.

Siana przywieziono 56 wagonów, słomy 27 wagonów. Za 100 kilogramów siana górskiego płacono po 4·10 złr. i 4·50 złr.; za siano z dolin płacono po 2·70; 3·30; za siano słowackie 2·50—3 złr. za węgierskie 2·20—2·60 złr.; za słomę płacono po 2·20—2·60 złr.

Z targów zbożowych.

Kraków, 5 stycznia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·75	12·40
Żyto	10·50	11·25
Jęczmień	7·50	8·25
Owies	7·15	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	11·—	12·50
Proso	7·—	9·—
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·80
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·60
Ziemniaki za hektolitr		
Jaja za kopę	3·40	3·60
Masło za garniec	1·60	1·80
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	4·—	4·50
Okowita na 80°		84·—
		78·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 7 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	729·3 mm	728·2 mm	731·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°0	+2°8	+2°8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 huragan)	SSW 2	SW 4	W 4
Wilgotność względna (w odsetkach)	75%	72%	55%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	8	10	8

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 7 stycznia. Wiadomość o powołaniu posła Madeyskiego na szefa sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości jest nieuzasadnioną.

Mianowanie p. Bilińskiego generalnym dyrektorem kolei państwowych jest rzeczą dokonaną i ogłoszone będzie jutro w *Wiener Ztg.*

Wiedeń, 7 stycznia. Król rumuński w powrocie z Pallanzy zabawi przez jeden dzień w Wiedniu.

Petersburg, 7 stycznia. Minister Wyszniegradzki wystąpić ma podobno z propozycyą zaciągnięcia nowej pożyczki w wysokości miliarda rubli.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 stycznia. Ernest Bruecke, znany profesor fizyologii i anatomii mikroskopijnej w tutejszym uniwersytecie, umarł dzisiaj na influenzę.

Wiedeń, 7 stycznia. Cesarz przybył tu dzisiaj rano z Budapesztu.

Budapeszt, 7 stycznia. Wczoraj na konferencyi akcyonaryuszów narodowej Kasy oszczędności oświadczyła dyrekcya, że wszelkie straty, zpowodowane defraudacyą Piufsicha, wyrówna.

Na konferencyi uchwalono zatem odstąpić od zamiaru zwołania nadzwyczajnego, ogólnego zgromadzenia akcyonaryuszów.

Budapeszt, 7 stycznia. Cesarz wczoraj wieczór odjechał do Wiednia.

Berlin, 7 stycznia. *Norddeut. Allg. Ztg* oświadcza, iż nowe pogłoski giełdowe o zbliżeniu się Niemiec do Rosyi na polu cłowo-handlowem są zupełnie nieprawdziwe.

Drezno, 7 stycznia. Ogólny stan księcia Jerzego zadowalniający.

Paryż, 7 stycznia. Pośrednie dochody skarbu państwa, według obliczenia dokonanego w grudniu, wyniosły o 8,800.000 franków więcej, niż oznaczono w preliminarzu budżetowym na rok 1891; same dochody z ceł wyniosły o 6 milionów fr. więcej, niż preliminowano.

Marsylia, 7 stycznia. Ekspedycya marokańska, która wyruszyła do Tuat, zupełnie się nie powiodła. Ekspedycya wróciła w opłakanym stanie. Przywódcy zostali schwytani i będą prawdopodobnie uduszeni.

Bruksela, 7 stycznia. Wczoraj rozpowszechniono pogłoskę, iż królowa nagle zachorowała, lecz według autentycznej informacyi pogłoska ta jest bezpodstawną.

Madryt, 7 stycznia. Wiadomości o słabości króla są nieuzasadnione; król cierpi tylko na katar.

Influenza szerzy się w mieście.

Rzym, 7 stycznia. Sygnalizowane trzęsienie ziemi dało się uczuć także w Parmie, Modenie i Chiavari.

Pallanza, 7 stycznia. Król rumuński przybył tutaj, witany przez władze miejscowe. Królowa, która świetnie wygląda, witała swego małżonka serdecznie.

Sofia, 7 stycznia. *Agence Balcanique* oświadcza, iż wczorajsze doniesienie dziennika paryskiego *Courrie du Soir*, jakoby Bułgarya ogłosiła swą niezależność, jest pozbawione podstawy a prawdopodobnie obliczone na to, aby zamącić dobre stosunki między Wysoką Portą a Bułgaryą i wpłynąć na załatwienie sprawy Chadourne'a. *Agence Balc.* może stanowczo zapewnić, że zamiaru tego rodzaju rząd bułgarski nie ma wcale.

Kursa telegraficzne.

[illegible]

dnia 7 stycznia 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	93	—
Zjednoczony dług w srebrze	92	60
Austryacka renta złota	110	45
5% austryacka renta (marcowa)	102	60
Akcye banku austro-węgierskiego	1020	—
Akcye kredytowe	294	75
Londyn	117	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	35
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m	57	92½

Wiedeń, 7 stycznia. Ruble papierowe 115·75. Cena nafty 18—21·25. Spirytus 21·37; żyto 10·86; pszenica 11·19; jęczmień 6·69.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Poszukuje się od 1 lipca b. r. **obszernego mieszkania, złożonego z 18 ubikacyj w śródmieściu.**

Zgłoszenia: **L. B. 38,** do Administracyi „N. Reformy".

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia posady **buchaltera Kasy Oszczędności miasta Tarnopola,** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązana jest: Płaca roczna 1.200 złr. (tysiąc dwieście), dodatek aktywalny 200 złr (dwieście), prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 120 złr. (sto dwadzieścia), ewentualnie remuneracya w miarę osiągniętych przez Kasę Oszczędności zysków corocznych wreszcie prawo do emerytury po myśli postanowień tutejszego statutu emerytalnego.

Od ubiegających się o tę posadę wymaga się;

a) dowodu teoretycznego i praktycznego wykształcenia w zawodzie rachunkowym,

b) świadectwa kilkoletniej przynajmniej służby w Kasie Oszczędności lub w Zakładzie pokrewnym, wreszcie

c) dowodu nieprzekroczonego wieku normalnego.

Podania wystosowane do Wydziału Kasy Oszczędności miasta Tarnopola zechcą kompetenci wnieść na ręce podpisanej Dyrekcyi **najpóźniej do 20 stycznia 1892 r.**

Dyrekcya Kasy Oszczędności.

Tarnopol 14 grudnia 1891 r.

Koźmiński m. p.

2981 3 3

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,

zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.— rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa
5.14 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
2.05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2.27 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
2.46 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Oświęcima do Wiednia.

9.19 rano pociąg mieszany z Krakowa [kolej Północna]
9.40 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa ... z Podgórza-Bonarki
3.59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
— do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

4.44 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
4.56 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Żywca, o Mszany dolnej.

6.55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7.16 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
7.27 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
5.41 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
6.02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6.14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

9.06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
9.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
— z Żywca, Mszany Dolnej.

10.02 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10.37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]
10.58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
— z Wiednia, Oświęcima.

3.38 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
3.53 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4.12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]
— z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.

8.12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
8.28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9.20 „ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]
— z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 43

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Mijalkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.